ROK XV. Nr. 23 (4341) WILNO, poniedziałek 24 stycznia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Zapominają, że są ludźmi

Endecy chyba nigdy w Polsce nie dojdą do władzy i to nie dlatego, żeby nie mogli, tylko dlatego, że nie chcą. że w ich programie w gruncie rzeczy opozycyjność jest punktem najważniejszym. Działacze endeccy jako ministrowie nie wiedzieliby zupełnie, co robić. Nie mieliby kogo krytykować. To też nadają się najwyżej na posłów i to tylko na posłów mniejszości sejmowej.

Mimo, że tak lubią podkreślać swoją polskość sami zachowują się tak, jak nie Polacy, ale ambasadorowie państw ościennych w Polsce.

Stąd, pisząc i mówiąc o tym, co się w Polsce dzieje w życiu publicznym, nastrajają się na ton nie wiadomo czym uzasadnionej, wszechwiedzącej i nieomylnej wyższości i w czambuł wykpiwają wszystko dobre i złe, słuszne i nie słuszne „biez razbora".

Gdy płk. Koc ogłosił swą historyczną deklarację i nie potrafili wykpić jej treści, zdobyli się na inny dowcip

Darli szaty z oburzenia. „Płk. Adam Koc z obozu niepodległościowego, jak on śmiał nawoływać do Zjednoczenia pod własnym sztandarem Takie stawianie kwestii nas obraża. Zjednoczenie narodu — to, jeżeli ktoś do nas przychodzi, my zaś do nikogo nie pójdziemy!".

Takie były „najpoważniejsze" argumenty, jakie prasa endecka podniosła przeciwko akcji konsolidacyjnej.

Jeden endek w rozmowie wprost oświadczył: „A no, panowie z obozu pomajowego, dość już długo byliście przy żłobie, teraz na nas kolej. My wam nie przeszkadzaliśmy, wy nie przeszkadzajcie nam. Nie mamy ochoty z wami się dzielić".

No tak rzeczywiście, jeżeli dla kogoś problem rządzenia Polską jest równoznaczny z miejscem „przy żłobie" i to w dodatku chodzi a miejsce odpowiednio swobodne, to nie ma o czym mówić. W takim razie w ogóle da Bóg, tego miejsca nigdy się nie doczekacie!

Jednakże polityka polityką, a ludzie ludźmi. Jeżeli jakieś ugrupowanie polityczne wszystkich członków innego ugrupowania politycznego uważa za bandę drani i opryszków, a z odwrotnej strony mimo uprzedzeń jest chęć utrzymania normalnych stosunków, jak z ludźmi porządnymi innych przekonań. Z góry można powiedzieć, która ze stron jest silniejsza moralnie, posiada większą siłę atrakcyjną i większe szanse utrzymania się przy władzy.

Po co powtarzać tu znane zbyt dobrze w Polsce polityczne abecadło — ktoś powie.

Dlatego to czynię, że tylko na tle tego abecadła można wytłumaczyć sobie psychologicznie powody, dla których „Dziennik Wileński" zrobił z oświadczenia inż. Perzanowskiego, Przewodniczącego Org. Wiejsk. O. Z. N w Wilnie taki użytek, jak to mieliśmy możność oglądać wczoraj.

Na czołowym miejscu pod tytułem „Rozłam w Ozonie". Wileński OZN przeciwko warszawskiemu kierownictwu"—„Dziennik" komentuje list inż. Perzanowskiego jako dowód „niesłychanego rozbicia sanacji", „Ozon, który miał skonsolidować naród, ale nie skonsolidował nawet sanacji".

To są jedyne wnioski jakie „Dziennik" potrafił wyciągnąć. Z listu cytuje natomiast tylko jego urywki, oczywiście swoim zwyczajem tendencyjnie dobrane mimo, że list był tak krótki, że naprawdę można go było umieścić w całości.

Nie potrzebujemy dodawać, że oczywiście między wierszami notatki czuć złośliwą radość: „Aha, nie udało się"! Tymczasem nie udało się, ale właśnie tylko Dziennikowi. I nie udało się nie dlatego nawet, że radość jego jest nie uzasadniona, ale dlatego, że jak zawsze w „Dzienniku" tak i teraz w danym wypadku znowu brak w stosunku do rzeczywistości, chociażby odrobiny głębszej myśli, odrobiny zainteresowania się nią jako czymś sobie bliskim.

Mniejsza o politykę, o OZN nawet, ale jakiż jest u diabła wasz stosunek do gen. Żeligowskiego? Was wilnian, redaktorów wileńskiego pisma? Czyż by dla was byłoby również obojętne, czy wydawać pismo pod władzą Prezydenta Mościckiego czy Smetony?

Cześć dla bohaterów narodowych, a sprawa ich politycznych poglądów, przemówień w Sejmie i t. d. są to rzeczy oczywiście różne. Jeżeli chodzi o gen. Żeligowskiego, który przecież nie jest członkiem OZN i który na terenie Sejmu zajmuje własne odrebne i różne nawet w wielu sprawach od OZN stanowisko, członkowie Obozu Z. N. obywatele Ziemi Wileńskiej przez usta swego przewodniczącego wypowiedzieli się przeciwko mieszaniu ze sobą tych dwóch dziedzin czci dla bohaterów i polityki, stwierdzając ponad to. że niektóre poglądy generała (nie te które były przedmiotem przemówienia sejmowego z dnia 2 grudnia) stanowią część programu działania organizacji wiejskiej OZN na terenie woj. wileńskiego.

To, że inni członkowie OZN jako posłowie na terenie Sejmu występując w imieniu własnym, a nie Obozu wypowiedzieli się przeciwko poglądom gen. Żeligowskiego zawartym w przemówieniu z dnia 2 grudnia nie świadczy jeszcze o żadnych ideologicznych rozbieżnościach w Obozie.

Sprawa zaś przewodnictwa w Komisji Wojskowej i votum nieufności przeciwko, któremu opinia społeczna protestuje, wprawdzie wynikła z postępowania członków OZN, piastujących godność poselską, ale nie ma znowu nic wspólnego z ideologią Obozu.

Gdzież jest więc rozłam? Tylko w osobowości i psychice redaktorów „Dziennika Wileńskiego".

List Przewodniczącego Okręgu O. Z. N. umieją ocenić tylko z punktu widzenia triumfu lub klęski swoich „wrogów", ba nawet wyrażają zdziwienie, że oni taki list też otrzymali.

Ponieważ są politykami, ani rusz, ani na chwilę nie mogą się stać ludźmi, zwykłymi obywatelami Wilna.

Piotr Lemiesz.

Jedni Madryt i Walencję drudzy Salamankę...

MADRYT, (PAT). — Wczoraj ok. godz. 12 w południe eskadra samolotów powstańczych dokonała nalotu na Madryt. Zarządzono natychmiast obronę przeciwlotniczą. Samoloty rządowe zmusiły eskadrę powstańczą do wycofania się.

BARCELONA, (PAT). — Według komunikatu ministerstwa obrony narodowej, skutkiem wczorajszego bombardowania Walencji przez 9 samolotów powstańczych, 13 osób zostało zabitych, a około 100 odniosło rany.

PERUIGNAN, (PAT). — Wczoraj popołudniu dwie grupy samolotów powstańczych liczące razem 14 aparatów w tym 10 myśliwskich dokonały nalotu na miejscowość Puigcerda, którą bombardowały w ciągu 20 minut. Samoloty zrzuciły w szeregu punktach miasta około 30 bomb. — Jedna z nich trafiła w hotel, gdzie zginęło kilka osób.

SALAMANKA, (PAT). — Bombardowanie Salamanki w sobotę między godz. 11,30 a 11,37 przez 5 eskadr rządowych, spowodowało więcej ofiar, aniżeli pierwotnie przypuszczano. — Według świadków bombardowania, którzy przybyli w dniu wczorajszym do Gibraltaru, liczba zabitych wynosić ma 225 osób, a rannych ponad 400. Na miasto padło 20 bomb, a 15 poza jego granicami. Dwie bomby spadły w pobliżu Grand Hotelu, siedziby niemal wszystkich misyj zagranicznych, akredytowanych przy rządzie gen. Franco.

Pod Teruelem

BARCELONA, (PAT). — Komunikat urzędowy ministerstwa obrony narodowej głosi: walka na frontach Teruelu trwa w dalszym ciągu. W późnych godzinach popołudniowych nieprzyjacielowi udało się zmienić nieco nasze linie na południe od Muleton. Strąciliśmy dwa samoloty nieprzyjacielskie, a straciliśmy jeden.

Jak bombardowano „Thorpenes"

BARCELONA, (PAT). — Korespondent Havasa przeprowadził wywiad z kapitanem statku brytyjskiego „Thorpenes", bombardowanego w dniu 20 bm. w porcie Tarragony przez trzy bombowce i jeden samolot myśliwski powstańców. Jak wiadomo, bombardowanie spowodowało śmierć 4 osób, ponadto 7 osób zostało rannych, a 3 marynarzy zginęło bez wieści. Zdaniem kapitana, parowiec był celem ostrzeliwania, ponieważ w porcie nie było wówczas żadnego okrętu, a miejsce, gdzie „Thorpenes" stał na kotwicy, jest bardzo oddalone od portu i od obiektów wojskowych. Po obu stronach statku, wymalowane były barwy brytyjskie, a flaga była bardzo widoczna. Bomba wagi 500 kg. spadła w odległości 10 mtr. od statku, czyniąc w nim otwór szerokości 15 m., a długości 8 m. oraz uszkadzając rury kotła

Obchód powstania styczniowego w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj z okazji 75lecia powstania styczniowego miasto przybrało odświętny wygląd. Na domach i gmachach publicznych powiewały flagi narodowe.

O godz. 11 rano w kościele garnizonowym p. w. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski została odprawiona pontyfikalna msza święta.

Na nabożeństwie obecnych było **16 weteranów i weteranek** ze sztandarem pawstańczym, minister spr. wojskowych **gen. dyw. Kasprzycki**, prezes N. I. K. **gen. dr. Krzemieński,** generalicja itp.

Po nabożeństwie dostojni staruszkowie z wielkimi honorami wojskowymi odjechali do Belwederu 8 otwartymi powozami. W każdym powozie jechało 2 weteranów i 2 podchorążych.

Na stopniach pałacu belwederskiego weterani złożyli wieniec z napisem na szarfach o barwach narodowych „Wielkiemu Marszałkowi — weterani 1863 r.".

Z Belwederu weterani pojechali do Prezydium Rady Ministrów.

Marsz. Rydz-Śmigły dekoruje weteranów

Pan premier gen. Sławoj-Składkowski podejmował w gmachu Prezydium Rady Ministrów obiadem grono weteranów-powstańców oraz członków komitetu wykonawczego obchodu z gen. Góreckim na czele. W obiedzie wziął również udział J. E. ks. biskup polowy W. P. Gawlina.

Na wstępie Pan Premier wygłosił powitalne przemówienie.

Po obiedzie goście przeszli do wielkiej sali przyjęć Prezydium Rady Ministrów, dokąd po chwili przybył **p. Marszałek Edward Śmigły-Rydz** i dokonał dekoracji weteranów oficerskimi krzyżami orderu Polonia Restituta i złotym Krzyżem Zasługi, wygłaszając przy tym przemówienie.

Następnie pan Marszałek odczytał dekret nominacyjny Pana Prezydenta R. P. nadający odznaczenia i przypiął weteranom krzyże orderowe.

W odpowiedzi Panu Marszałkowi zabrał głos weteran **Mamert Wandalli,** który powiedział m. in.:

„Tobie, Panie Marszałku, dziękujemy za udekorowanie nas, czujemy się tak, jakbyś swą marszałkowską buławą przesunął ponad nami te czasy. Dlatego też stokrotnie dziękujemy.

Tobie, Panie Premierze, dziękujemy za tak serdeczne i gościnne przyjęcie, jakie nam zgotowałeś".

Po zakończeniu uroczystości, Marszałek Śmigły-Rydz pozostał przez pewien czas w gronie weteranów przy filiżance czarnej kawy.

U Pani Marszałkowej Piłsudskiej

WARSZAWA, (PAT). — Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska podejmowała wczoraj weteranów i weteranki powstania 1863 roku oraz córkę dyktatora powstania Traugutta, p. Annę Juszkiewiczową. Na przyjęcie przybył Marszałek Śmigły-Rydz, min. gen. Kasprzycki, gen. Sosnkowski, ks. biskup dr. Gawlina oraz członkowie komitetu obchodu rocznicy powstania.

Prezes Związku Weteranów Majewski wręczył Pani Marszałkowej Piłsudskiej wiązankę kwiatów, a najstarszy weteran Łążyński wygłosił krótkie przemówienie.

Uroczystość obchodu 75-lecia wybuchu powstania styczniowego stolica zakończyła wielką akademią

Organizacyjne zebranie młodzieży OZN

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego, przy ul. Matejki Nr. 3 odbyło się pierwsze informacyjne zebranie delegatów organizacji młodzieży, w którym wzięło udział około 30 osób.

Uczestnicy zebrania wysłuchali przemówienia mjr. E. Galinata.

Referat, oświetlający zamierzenia tworzącej się organizacji młodych na terenie akademickim, robotniczym i wiejskim, wygłosił p. Piotr Borkowski. Zagadnienia prasy i propagandy omówił red. R. Kiersnowski.

Strajk konfidentów policji

MONTREAL, (PAT). — Strajki 1937 r. zakończył strajk „konfidentów policji" (Stool Pigeons) w Montrealu. Powodem strajku było to, że departament policji na skutek oszczędności nie mógł przeznaczyć agentom żadnej sumy na ich opłacenie (oficjalnie instytucja konfidentów nie jest znana), a oni nie chcą informować darmo. Niewiadomo jakby strajk się zakończył, gdyby nie to, że równocześnie popełniono w Montrealu dwa morderstwa, do wyświetlenia których pomoc konfidentów była niezbędna. Pieniądze się znalazły i po tygodniu policja miała w ręku sprawców morderstw.

Rumunia wydala obcych kupców przemysłowców i rabinów

CZERNIOWCE, (PAT). — Prasa donosi, że rząd rumuński postanowił, iż kupcy i przemysłowcy, obywatele obcy, których przedsiębiorstwa zostały zarejestrowane po 1 stycznia r. 1930, zostaną wydaleni z granic kraju. Wyjątki zostaną poczynione tylko dla takich przedsiębiorstw, których działalność przynosi pożytek krajowi.

CZERNIOWCE, (PAT). — Prasa donosi, że rumuńskie ministerstwo wyznań zarządziło wydalenie wszystkich, przybywających w Rumunii rabinów, obywateli nierumuńskich oraz, że wyszło zarządzenie, nakazujące odebranie Żydom posiadanych zezwoleń na broń palną. W przyszłości zezwolenia takie nie będą Żydom wydawane.

Spłonął gmach sowieckiego konsulatu w Hankou

HANKOU, (Pat). W sobotę wieczorem spłonął całkowicie gmach tutejszego sowieckiego konsulatu generalnego, w którym po wyjeździe z Hankinu mieściła się ambasada sowiecka.

Na ogół przypuszczają, że pożar powstał wskutek podpalenia.

Zmarł Bolesław Koskowski

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj popołudniu zmarł w Warszawie dr. Bolesław Koskowski, b. senator, b. prezes Związku Dziennikarzy R. P., naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego".

Wycieczka posłów i senatorów w COP.

STALOWA WOLA, koło Niska, (Pat). W dniu 22 i 23 bm. odbyła się wycieczka pp. posłów i senatorów do Centralnego Okręgu Przemysłowego zorganizowana przez ministerstwo spraw wojskowych. W wycieczce wzięły udział połączone komisje budżetowa i wojskowa obu izb, oraz wicemarszałkowie obu izb z marszałkiem Senatu Prystorem na czele. Zwiedzono 22 bm. fabrykę celulozy, fabrykę obrabiarek H. Cegieski i budująca się wytwórnię lotniczą.

W dniu 23 bm. przy zwiedzaniu zakładów południowych w Stalowej Woli, drugi wiceminister spraw wojskowych i szef administracji armii gen. Litwinowicz, przedstawił pokrótce przebieg przemysłu wojennego w Polsce.

Dziś oglądając w Stalowej Woli imponujący rozmach budowy zakładów hutniczo-mechanicznych (zakładów południowych), w miejscu gdzie przed dziewięciu miesiącami rozciągały się puste pola i lasy, a obecnie widnieje cały szereg objektów fabrycznych, możemy stwierdzić szybkie wykonanie programu drugiej fazy rozbudowy przemysłu wojennego, opracowanego i realizowanego w myśl rozkazu i dyrektyw p. Marszałka Śmigłego Rydza.

W dalszym ciągu swego referatu p. gen. Litwinowicz zobrazował całokształt wykonanych już prac w tej dziedzinie, zaznaczając, iż w roku przyszłym wojsko będzie mogło wykazać się nowymi osiągnięciami i zdobyczami w rozbudowie ścisłego przemysłu wojennego.

Nowy incydent graniczny fińsko-sowiecki

RYGA, (Pat). Z Helsingforsu donoszą o nowym incydencie granicznym fińsko-sowieckim, który wydarzył się nad zatoką Fińską w pobliżu portu Ino. Patrol sowiecki przekroczył granicę fińską i na terytorium Finlandii zatrzymał i uprowadził dwóch rybaków fińskich. Władze fińskie wszczęły natychmiast kroki, celem wyjaśnienia sprawy i zwolnienia rybaków.

Kurjer Sportowy

Żona na narty, a mąż gra w karty

Umówiłem się z nią na dziewiątą na górze, która nie miała jeszcze określonej nazwy, ale wśród braci narciarskiej była jedną z najpopularniejszych miejsc wszelkich schadzek towarzyskich.

Właśnie na tej górze, której nie warto szukać na mapach geograficznych mieliśmy się spotkać, by ruszyć na dłuższą ekskapadę i tam dopiero pokazać sobie co umiemy. — Moja bowiem partnerka opowiadała góry - mury o swych wyjątkowych' zdolnościach narciarskich. Wolałem przy niej milczeć, bo nie wiem, czy nawet mistrz olimpijski mógłby piękniej mówić o swych przygodach i karkołomnych zjazdach od tej pięknej pani, poznanej w nocnym lokalu stolicy narciarstwa.

Niech nikt nie pyta, gdzie to było i w którym roku i na ile lat wyglądała moja towarzyszka. Powiem jedno, że miała sarnio zgrabne nogi, a twarzyczka była zawsze tak uśmiechnięta, jak fiołek alpejski.

Wódki... do ust nie brała, a jakem jej to zaproponował, to myślałem, że z tej pięknej kobiety stał się bokser o żelaznych bicepsach. Spojrzała na mnie tak, że myślałem, że rozpuszczę się jak kostka białego cukru wrzucona do gorącej szklanki smacznej herbaty, pitej w schronisku narciarskim.

Z taką to kobietą umówiłem się, by pójść gdzieś bardzo daleko, gdzie się kończy perspektywa, gdzie się nie odbija już żadne echo, a słychać tylko bicie serc dwojga młodych ludzi. Czy łatwo znaleźć takie miejsce? Dla chcącego, powiada staropolskie przysłowie, nic trudnego. Ale sens polegał na tym, że moja towarzyszka, imieniem Marlena, coś zaczynała spóźniać się. Mój płaty nowy zegarek, wysadzany brylantami pokazywał najwyraźniej godzinę 9 i minut 20. Sprawdziłem czy jest nakręcony, czy to czasami godzina nie z dnia wczorajszego, ale zegarek cykał najwyraźniej.

Lawiną sunęły najrozmaitsze myśli i przypuszczenia. Czyżby to miał być jakiś głupi kawał? Nie pozwolę z siebie żartować, dawno przestałem już być sztubakiem — odzywała się ambicja gentlemena-sportowca.

Poeta nie miał racji mówiąc „kobieto puchu marny", bo ten właśnie puch leżący pod nartami być czymś tak pięknym, że nie zasługiwał na takie określenie.

W biały dzień ta marna kobieta, jak ten piękny puch, kradnie mi czas. Złodziejka, myślałem sobie. I jak tu można mieć szacunek do takich ludzi jak ta Marlenka. Ładna to ładna, ale, że jest piękna to nie znaczy, że mam na nią czekać godzinami i potem powiedzieć: „Jak to się dobrze składa, że pani nieco się spóźniła, bo właśnie przed chwilą przyszedłem. Tak jakoś nieszczęśliwie ułożyło się, że moja kuzynka też chciała iść razem, ale widzi pani, że ja tak nie lubię licznego towarzystwa, że musiałem jakoś ją spławić i to zajęło nieco czasu".

Ja tu sobie gadu gadu, a oto i ona.

Miała śliczne mleczno siwe spodnie, prasowane na kant. Szerwone najmodniejsze pończochy, wyszywane w czarne szarotki i obciśniętą olimpijkę, niebieskiego koloru. Jasne włosy wyglądały dyskretnie loczkami z pod żółtego kapturka.

Całość, powiadam wam, palce lizać. Niczym cukierek wedlowski. Jeżeli kogoś interesują dalsze szczegóły, to mogę powiedzieć, że narty miała z najlepszego drzewa hickorowego, oczywiście z kantami, wiązania kandahary, a kijki były lakierowane jak paznokcie gwiazdy kalifornijskiej z pod znaku dziesiątej muzy.

Jechała? Raczej nie. Szła? Też nie. Więc jak u licha!

Ot tak poprostu jak inwalida na drewnianych nogach budzi litość wśród ludzi tak i ona, ta piękna Marlenka, nie urodziła się narciarką, bo co krok to kropka, a co kropka to tak bolesne stęknięcie, że zaczęły na którymś tam kroku i po którejś tam skolei wyciśniętej w śniegu głęboko figurze ciurkiem sypać się przez śmiech łzy, które momentalnie zamarzały, tworząc łańcuch przecudnych pereł, które tylko czasami w zimie zawisają na gałęziach śpiących drzew. Teraz te kryształowe paciorki czepiały się pięknych spodni i niemniej pięknej olimpijki, biednej Marleny, która w oczach moich była zupełnie skompromitowana. Ale jakże szlachetnie postąpiła, że przynajmniej przyszła i przyznała się, że słów jej nie trzeba było brać poważnie.

Kobietom w sporcie można bujać, byle tylko robiły to zgrabnie.

Marlena dzisiaj jeździ na nartach nie gorzej od naszych wszystkich mistrzów. Do zawodów to co prawda nie stawała ani razu, ale jak przyszłoby co do czego, to kto wie czy nazwisko jej i słodkie imię Marlena nie zostałoby wyryte na srebrnym pucharze biegu zjazdowego.

Od dnia tej wielkiej i nigdy nie zapomnianej kompromitacji minęło już kilka sezonów, a Marlenka, na rączce której przybyła obrączka, nie lubi wspominać tych chwil naszej pierwszej randki na górze, która w naszym słownictwie nazywa się „Marleną".

Ona, mąż jej i ja.

Mąż? No tak mąż. Cóż w tym dziwnego. Przecież nikt chyba nie pomyślał, że mężem zostałem ja. On jest bardzo sympatycznym panem, który lubi grać w karty i siedzieć godzinami w cukierni, czytając stare gazety, a ona i ja przez całe dni nic innego nie robimy, jak tylko jeździmy, a że z kobietą jeździ się nieraz jeszcze przyjemniej niż z mężczyzną, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, bo kobiety w żadnym chyba sporcie nie wnoszą tyle powabu i uroku życia, jak w narciarstwie.

Kobieta patrząca w słońce na ośnieżonym szczycie jest pomnikiem nowoczesności. Venus mogłaby jej pozazdrościć, a wśród tych wszystkich starych kobiet, które uważane były za boginki, nie było ani jednej, która umiała zaimponować nie tylko swoją urodą i kobiecością, ale również wysiłkiem równym męskiemu.

Śnieg, narty, słońce, cisza górska i falująca zmęczeniem pierś kobiety

Jedzie tym samym śladem. Wbija w to samo miejsce ostrze kijka narciarskiego i uśmiecha się do tych samych gór, które śmieją się również słońcem i śniegiem, a śnieg codzień jest inny, bardziej piękny, coraz cenniejszy, bo każdy miniony dzień to jedna kreska mniej z liczonych dni sezonu.

Obok naszych śladów biegnie ślad jakiegoś grubego zwierza, który może tak samo jak my zachwycał się pięknem zimy i upajał się czarodziejskim słońcem i kto wie, czy nie umówił się na spotkanie tutaj z towarzyszką wspólnej włóczęgi po górach.

Kwitnące szronem drzewa wyciągają ku nam swoje białe ręce i jakgdyby szepcą legendę zimy, a my ich pozdrawiamy narciarskim okrzykiem heja... heja...!

Tam w mieście kipi jakże odmienne życie od tego tutaj w górach. Tam w mieście ludzie bawią się i może przy stoliku, w nocnym lokalu jakaś inna już Marlena opowiada przygodnie spotkanemu o swych sukcesach narciarskich nie będąc w ogóle narciarką.

Takich od parady jest o wiele więcej, niż tych prawdziwych córek gór, które wzięły ślub z zimą i z nartami. Śmiem wątpić czy „pola malowane zbożem rozmaitym" są piękniejsze od tych białych gór, które milczą które nie potrafią kołysać się złotymi kłosami, ale które mają tajemniczą siłę kojenia wszystkich smutków, które umieją gasić żal i budzić w duszy miłość do śniegu i do tego prawdziwego piękna, które zamyka się w określeniu „sezon narciarski".

Któregoś dnia Marlena namawiała swego męża, żeby wybrał się razem z nimi w góry, ale pan Antoni wolał swoją przysłowiową „pół czarną" i zniszczone palcami czytelników gazety, które miały co prawda opisy najrozmaitszych przygód narciarskich. Pan Antoni przerzucał je z pośpiechem nie zadając sobie fatygi przeczytania chociażby któregoś z nich. Może jednak tym razem, wówczas gdy my, to znaczy Marlena i ja, będziemy daleko w górach, znalazłszy podobiznę swej żony, przeczyta to od deski do deski i zastanowi się poważnie nad potrzebą kupienia nart i nauczenia się jako tako jeździć

Już widzę jak p. Antoni stawia pierwsze kroki i goni naszym śladem, który biegnie w niedostępne dla niego na razie tereny.

Czy pokocha zimę? Zapewne tak, bo kochając narciarkę kocha się również zimę.

J. Niecieckl.

Kto organizuje marsz Żułów-Wilno

Powołany został Komitet Organizacyjny III Marszu Narciarskiego Żułów — Wilno. Skład Komitetu przedstawia się następująco:

Komitet Organizacyjny: Przewodniczący K. O. — D-ca 1 D. P. Leg., Wiceprzewodniczący — płk. dypl. Janicki, Członkowie — ppłk. Bobrowski, starosta Czernihowski, przedstawiciel Kuratorium Okr. Szk. Wil., p. Czyżewski, ppłk. Damrosz, ppłk. Engel, Inspektor Jacyno, kierownik Łęski, p. Łucznik, mjr. dypl. Parczyński, ppłk. Podwysocki, starosta Trytek, ppłk. Wandtke, wicestarosta Zawadzki.

Przewodniczący Kom. Lokalnego: Święciany — Żułów — starosta Dworak; Przewodniczący K. Łok. Niemenczyn — mjr. Kasztelowicz; Przewodniczący K. Lok. Podbrodzie — Żułów — ppłk. dypl. Popławski; Przewodniczący K. Lok. Wilno — wiceprezydent Grodzicki; Przewodniczący komisji sędziowskiej— inż. Grabowiecki.

Kierownictwo Marszu: Sekcja sportowa — mjr. Mierzejwski; Sekcja gospodarcza — mjr. Jaxa; Sekcja uroczystościowa — mjr. Pacholski; Sekretarz Kom. Org. — kpt. dypl. Biały; Kierownik Biura Prop. red. Nieciecki; Kier. Biura Inform. — kpt. Zaborowski.

Wesołe siostry



Siostry Brandt w St. Moritz popisują się nie tylko piruetami, ale i wdziękiem kobiecej urody.

Lendzin pokonał Bagińskiego

We wczorajszym eliminacyjnych zawodach bokserskich uzyskano następujące wyniki:

Lendzin pokonał Bagińskiego.

Łukmin zremisował z Nowickim.

Kulesza wygrał przez zdyskwalifikowanie Jakubowicza.

Radzicki pokonał Morawskiego.

Szczypiorek zremisował z Sawickim.

Iwański pokonał przez K. O. Wildę.

Poliksza wygrał przez zdyskwalifikowanie Polakowa.

Zawody cieszyły się powodzeniem. Poziom średni. Najładniej walczył Lendzin z Bagińskim.

Burda (AZS) i Kelm (Ognisko) mistrzami skoków

Częściowo zaspokojone zostały ambicje sportowe narciarzy AZS, którzy od 7 lat rywalizowali z zawodnikami Ogniska. Przyznać trzeba, że przez ten cały czas 7 letniej walki zwycięsko wychodzili narciarze Ogniska, ale w tym roku karta nieco się odwróciła. Na 4 tytuły mistrzowskie 2 przypadły AZS-owi i 2 Ognisku KPW.

Dobrze się stało, że poziom został wyrównany. Trzeba przypuszczać, że pobudzi to jeszcze bardziej do rywalizacji, a przez to samo podnosić się będzie poziom sportowy narciarstwa wileńskiego.

Po sobotnich biegach rozegrany został w niedzielę konkurs skoków do kombinacji norweskiej i otwarty.

Po biegu na 18 km w kombinacji prowadził Zajewski z Ogniska mając 160 pkt, przed Burdą z AZS — 136 pkt, Rakowskim — 134 pkt, Kelmem — 230 pkt i Gurianowem — 126 pkt. Zdawało się, że nic nie stanie na przeszkodzie Zajewskiemu do zdobycia tytułu mistrzowskiego, ale potknęła mu się noga w skokach. Miał jeden skok z upadkiem. Ten właśnie 24,5 metrowy skok przekreślił szanse Zajewskiego na korzyść Burdy.

Ostateczne wyniki w kombinacji przedstawiają się następująco:

1) Burda AZS 274,2 pkt, skoki 27 i 26,5

2) Kelm Ognisko KPW 268,3 pkt, skoki 25,5 mtr.

3) Gurianow Ognisko 249,3 pkt, skoki 24 i 24,5 mtr.

4) Zajewski Ognisko 245,7 pkt, skoki 24,5 i 24,5 mtr z upadkiem.

5) Rakowski Ognisko 244,5 pkt, skoki 24,5 i 23,5 mtr.

Mistrzem więc został Burda. Tytuł mistrzowski broniony był przez Kelma Emila z Ogniska, który nie mógł jednak wygrać ze względu na słaby stosunkowo wynik w biegu.

W otwartym konkursie skoków skakano z rozbiegu nieograniczonego. Najdłuższy skok, ale z upadkiem, miał Burda z AZS, który skoczył 34 mtr.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

1)Kelm Emil Ognisko 195,3 pkt, skoki 31, 31,5, i 30,5 mtr.

2) Burda AZS 177,2 pkt, skoki 33, 33,5 i 34 mtr z upadkiem.

3) Zajewski Ognisko 174,4 pkt, skoki 26,5, 26,5 i 27 mtr.

4) Gurianow Ognisko 170 pkt, skoki 23,5, 29,5 i 26 mtr.

5) Rakowski Ognisko 157 pkt, skoki 24,5, 24,5 i 26 mtr.

6) Albrecht WKS Śmigły 147 pkt, skoki 22, 22,5 i 23 mtr.

7) Hatowski AZS 116,4 pkt, skoki20, 31 i 31 oba z upadkiem.

Mistrzostwo w skokach zdobył więc ponownie Emil Kelm z Ogniska. Podkreślić tutaj trzeba, że pięknie bardzo skakał doskonale zapowiadający się zawodnik Gurianow.

Skoki stały na stosunkowo wysokim poziomie. Organizacja zawodów bardzo sprawna. Wystarczy powiedzieć, że konkurs skoków trwał nie całą godzinę. U stóp skoczni antokolskiej zebrało się około tysiąca widzów. Kierownikiem zawodów był red. Nieciecki, a sędziami w skokach: inż. Grabowiecki i kpt. Patrya.

Mistrzami Wilna na sezon 1938 roku zostali: bieg otwarty 18 km Pimpicki AZS, kombinacja Burda AZS, bieg pań 8 km Burhardtówna Ognisko i konkurs skoków Kelm Ognisko.

Bieg na 30 km o mistrzostwo Wilna odbędzie się w połowie lutego. Po maratonie nastąpi uroczystość rozdania nagród przechodnich i żetonów - pamiątkowych dla pierwszych trzech zawodników każdej konkurencji.

Czołowi zawodnicy Wilna zgłoszeni zostali do mistrzostw narciarskich Polski. Z Ogniska we wtorek wyjadą do Zakopanego Zajewski i Kelm. Z AZS zaś startować w Zakopanem będą: Pimpicki, Juszczyński, Burda i możliwe, że Hansen, który okazał się pierwszorzędnym biegaczem.

A teraz słów kilka o poszczególnych zawodnikach:

H. Ławrynowiczówna Ognisko startowała, mając pierwszy numer. Twierdzi, że zmyliła trasę. Po biegu była bardzo rozkapryszona, ale potem zgodziła się z losem, który kazał jej rozstać się z tytułem mistrzyni. Przyzwyczaiła się do tego tytułu, bo odziedziczyła go po p. Daukszance-Niemczynowiczowej. a było to w roku pańskim, zdaje się 1929.

Burhardtówna Ognisko jest bardzo zadowolona ze swego sukcesu. Na starcie była tak koleżeńsko ustosunkowana do swej rywalki Ławrynowiczówny, że zgadzała się zamienić się z nią numerem i biec jako pierwsza.

Machnowska AZS zajęła trzecie miejsce, zdając egzamin wytrzymałości. Wszystkie natomiast panie z ostrego zjazdu ze startu nie skompromitowały się, bo żadna nie upadła, jak tam było dalej na trasie nie wiemy...

Łabuć Ognisko — przegrał mistrzostwa, ale nie daje za wygraną. Cieszy się, że są już lepsi od niego biegacze. Twierdzi, że pobudzi to go do solidniejszego treningu i do bardziej może racjonalnego trybu... życia. Był on najstarszym (nie wiekiem) zawodnikiem.

Burda AZS był jednym zawodnikiem, który skakał w berecie z kolorowym pomponikiem. Ten pomponik przyniósł mu widocznie dużo szczęścia i mistrzostwo Wilna w kombinacji. Był on najbardziej opanowanym skoczkiem.

Zajewski Ognisko jest pechowcem. Nie poraz to pierwszy wypuszcza z garści mistrzostwo. Za rok przyprowadzi on już na skoki swoją 4-letnią córeczkę, która dziecinnym głosem krzyczeć będzie „zaja gazu".

Pimpicki AZS — to przyszły doktór medycyny. W poprzednich mistrzostwach nie startował, bo coś tam było w nieporządku z kolanem. Teraz jakoś o tej przykrej chorobie zapomniał i wygrał bieg, mając najlepszy czas.

Kelm Emil Ognisko jest więcej skoczkiem niż biegaczem. Marzy o Krokwi. Przechodzi okres spadku formy. Należy on do rzędu najsympatyczniejszych sportowców wileńskich.

Hansen AZS okazał się stuprocentowym sportowcem. Przyznał się szczerze, że zmylił trasę, ale o tym nie wiedział, że jedzie źle. Mówi, że dla niego miejsce, czy zdobycie nagrody — to rzecz podrzędna. Chodzi mu o moralne zadowolenie, bo startuje tylko dla własnej przyjemności. Podpisał on sam na siebie wyrok dyskwalifikacji. Zawiniłem — proszę ukarać.

Stefanowicz Ognisko jest wytwórcą nart. Wilno jeździ na jego nartach, a on na własnych „deskach" startuje z pełnym poświęceniem się dla klubu.

Juszczyński AZS „pluje w brodę", że nie dał z siebie wszystkiego. Na metę przyszedł jeszcze z gazem. To też kandydat na doktora. Trzecie miejsce nie jest złe, a w otwartym biegu został wicemistrzem. Na ten tytuł zasłużył w zupełności.

Hajdukiewicz Ognisko zrobił niespodziankę. Zajął 5 miejsce w biegu, mając o minutę lepszy czas od Łabucia.

Hatowski AZS skakał długo, bo po 31 mtr, ale miał upadki. To latorośl AZS.

Olbrecht WKS Śmigły nic nie pokazał. Szóste miejsce w skokach to mało, a Albrecht ma talent. Trzeba więcej trenować.

Gurianow Ognisko, patrzeć jak zostanie mistrzem w skokach. Takich zawodników w Zakopanem jest pełno, a rekrutują się oni z młodzieży. Gurianow jeździ na nartach od 8 roku życia. Jego lot w powietrzu, jego sylwetka jest zachwycająca. To największa rewelacja mistrzostw narciarskich Wilna. Brawo Gurianow.

Zawistowski Ognisko jest fanatykiem. Odbywa powinność wojskową. Dystans 18 km jest mu stanowczo za długi.

Sznee z AZS zajął ostatnie miejsce w biegu, będąc spóźnionym za Pimpickim o 24 min. i 7 sek.

Żylewicz Ognisko od pierwszego metra biegł na nartach rozklejonych. Deski wyglądem swoim przypominały szczotkę. Można było z nich wyłamywać drzazgi i strugać wykałaczki. Postrzępione narty zastępowały mu częściowo smary. Żylewicz będąc znanym biegaczem, jechał na nartach jak gdyby na „kolcach lekkoatletycznych".

Paszkiewicz AZS był jednym z filarów AZS. Zajął czwarte miejsce w biegu.

Rakowski Ognisko ma szczęście do piątek (chyba również miał do nich szczęście i w szkole). Zajął dwa piąte miejsca w kombinacji i w skokach.

Starkiewicz AZS był typowym kibicem. Nie startował. Zabrakło nart hikorowych w klubie. Szkoda, ale Starkiewicz jeszcze pokaże co umie przy pierwszej lepszej okazji.

Nowicki (z żoną) to nie zawodnik, a „karmiciel" zawodników w schronisku. Dla niego każdy był mistrzem kto jadł pił i płacił.

Bezimienni — to wojsko na punktach kontrolnych — to ci, którzy pod kierownictwem **Wojtkiewicza** tyczyli trasę. Należy się im uznanie jak również: mjr. **Mierzejewskiemu, inż. Grabowieckiemu, kpt. Patyrze, por. Błażewiczowi, por. Korejwie, Rymkiewiczowi, kpt. Żmudzińskiemu** i wszystkim innym na czele z popularnym **Mieczysławem Nowickim,** którzy podsycali ogień przy pieczeniu nowych tytułów mistrzowskich.

'N 'J

Polska przegrywa w Bazylei 1:4

W niedzielę Polska Reprezentacja Hokejowa, bawiąca w Szwajcarii rozegrała mecz hokejowy z reprezentacją trzech miast szwajcarskich Bazylei, Berna i Zurychu, przegrywając 1:4 (0:1, 1:2, 0:1).

Drużyna polska wystąpiła bez Stogowskiego, którego zastąpił w bramce Maciejka oraz bez kontuzjowanego Burdy.

Gra przeprowadzona była nerwowo i chaotycznie. Jedyną bramkę dla Polski zdobył Ludwiczak.

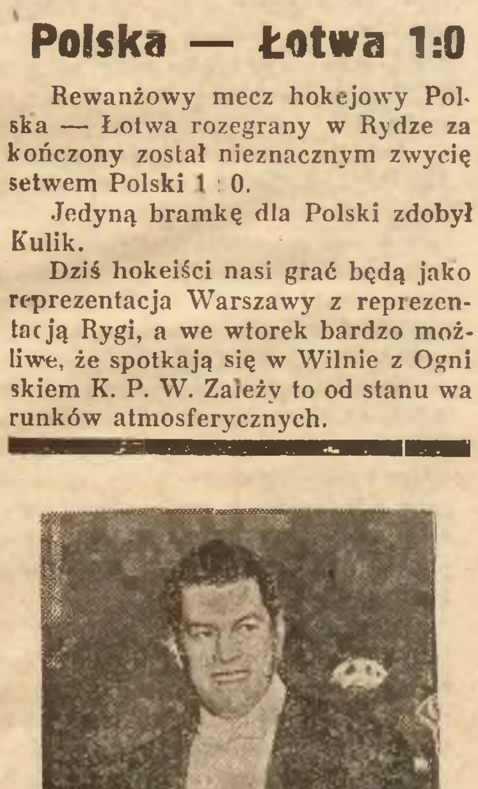
W sobotę Polacy rozegrali mecz treningowy w Klofters pod Davos bijąc miejscową drużynę 11:0.

Polska — Łotwa 1:0

Rewanżowy mecz hokejowy Polska — Łotwa rozegrany w Rydze zakończony został nieznacznym zwycięstwem Polski 1 : 0.

Jedyną bramkę dla Polski zdobył Kulik.

Dziś hokeiści nasi grać będą jako reprezentacja Warszawy z reprezentacją Rygi, a we wtorek bardzo możliwe, że spotkają się w Wilnie z Ogniskiem K. P. W. Zależy to od stanu warunków atmosferycznych.



Gene Tunney, były bokserski mistrz świata w wadze ciężkiej, po wycofaniu się z ringu szybko zdobył inną pozycję w Ameryce. Zdjęcie nasze przedstawia Tunney'a — obecnie dyrektora Banku Przemysłowego Morrisa — w czasie bankietu.

Hydroelektrownia i Targi Północne

Szyłany czy Wilno? — Milion złotych czeka — Ustały Targi. Brak pieniędzy

Dojrzewają obecnie dwie sprawy, których realizacja będzie miała doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego ziem naszych. Pierwszą sprawą jest budowa hydroelektrowni na Wilii, druga — to realizacja koncepcji stałych Targów Północnych w trwałych pawilonach. Dojrzewają ale czy będą w tym roku realizowane. Bo naprzykład mówi się dziś, że ten milion złotych, który przyobiecano na budowę hydroelektrowni,

może być przelany na drogi,

bo nie jesteśmy przygotowani do budowy zakładu elektrycznego. Mówi się, że i w tym roku sprawa Targów Północnych nie wyjdzie po za ramki konferencyj biurkowych.

O hydroelektrowni na Wilii pisaliśmy już obszernie. Jest rzeczą nie ulegającej wątpliwości, że budowa dużego zakładu elektrycznego jest sprawą palącą. Dotychczasowa staruszka elektrownia cieplna za dwa lata ściśle w roku 1940 nie zaspokoi szczytowego zapotrzebowania przez miasto energii elektrycznej. Pewnego pięknego dnia zajdzie konieczność wyłączania z sieci całych dzielnic miasta, jeżeli na czas nie rozbuduje się elektrowni lub nie stworzy się nowego zakładu energicznego. O rozbudowie zaś elektrowni cieplnej w naszych warunkach poważnie myśleć nie można, ponieważ byłoby to

absurdem gospodarczym.

Poprostu rzucono by pieniądze w błoto z wyraźną krzywdą społeczeństwa Wileńszczyzny. Nowa elektrownia cieplna w naszych warunkach, gdy mamy tuż pod ręką rzekę płynącą tanim białym węglem, było by nieusprawiedliwionym luksusem.

Z tego też względu władze miejskie, stojąc wobec konieczności budowy elektrowni zatrzymały się na zakładzie wodnym.

Pisaliśmy ostatnio, że projekt budowy hydroelektrowni w Szyłanach został zagrożony przez negatywne stanowisko pewnych sfer, mających w tym wypadku głos decydujący. W związku z tym powstały trudności, które jak niestety wszystko narazie wskazuje mogą sprawę budowy hydroeletrowni w ogóle odwlec, jeżeli będzie ona załatwiana w takim tempie jak dotychczas. Nie chodzi już tu o Szyłany. Skoro argumenty przemawiające przeciw budowie w tym miejscu hydroelektrowni są

bezapelacyjne i przekonywujące,

to nikt nie powinien i niewątpliwie nie będzie upierał się przy nim. Zresztą sprawa została postawiona przez wszystkie biura magistratu zupełnie jasno: na Wilii jest kilka bardzo do godnych miejsc do budowy hydroelektrowni, a więc w jednym z nich powinna stanąć zapora wodna.

Dla ścisłości jednak trzeba zaznaczyć, że czynniki, decydujące co do budowy zakładu w Szyłanach, nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa. Władze miejskie prowadzą jeszcze na ten temat rozmowy, bo, biorąc rzecz obiektywnie, szkoda jednak tych 20 tysięcy złotych, które się wydało na badania geologiczne w Szyłanach.

Wiemy także, że biuro urbanistyczne opracowało

pośpiesznie lecz gruntownie i szczegółowo

drugi projekt, który śmiało umiejscawia hydroelektrownię prawie w sercu Wilna i przerzyna Zwierzyniec żeglownym kanałem. Projekt ten obecnie nie stracił nic na swojej aktualności i jest w dalszym ciągu rozpracowywany szczegółowo. Jak już pisaliśmy o tym przewiduje on budowę trzech małych hydroelektrowni na Wilence i jednej dużej na Wilii.

Trzeciego projektu, któryby był opracowany szczegółowo lub opracowywany podobnie jak Szyłany i Wilno (nazwijmy tak drugi projekt) nie ma.

Jak widzimy wybór jest mały. — Wprawdzie rozpatrywane są i inne możliwości jednakże, jak dotychczas nie wyszły one z ram ogólnych koncepcyj.

A więc Szyłany czy Wilno?

I czy w ogóle w roku bieżącym na wiosnę rozpoczną się roboty? Czy wreszcie może na Wilence? Sezon robót zbliża się, do wiosny niedaleko. Na te pytania w obecnej chwili odpowiedzieć konkretnie nie da się. W magistracie odbywają się poufne narady, mówi się na nich o obu projektach, prowadzone są dyskusje i jak dotychczas decyzja ostateczna nie zapadła. Społeczeństwo wileńskie i milion złotych czekają z niecierpliwością na koniec

walki dwóch projektów:

Szyłany — Wilno. Dla społeczeństwa i miliona obojętnie jest kto z nich zwycięży. Przede wszystkim chodzi o budowę hydroelektrowni i o korzyści gospodarcze, które da naszym ziemiom tani prąd elektryczny.

Druga niemniej ważna sprawą dla życia gospodarczego Wileńszczyzny jest

budowa pawilonów Targów Północnych

przy ul. Legionowej. Niestety jak do tychczas sprawę tę załatwiono żółwim tempem. Wolniuteńko rozwija ła się koncepcja T-wa Targów Północnych. Po tym rozpoczęły się targi o udziały w tym Towarzystwie. Targowano się o liczbę głosów. Jedynie tylko dzięki pp. dyr. Rucińskiemu i prezydentowi dr. Maleszewskiemu, którzy, reprezentując miasto i Izbę Przemysłowo-Handlową, podali sobie ręce i umożliwili powstanie T-wa bez wyrażonej w jasny sposób zgody głównego hamulca.

Mamy więc Towarzystwo Targów Północnych, mamy już

przyznane przez miasto pod te Targi tereny,

przy ul. Legionowej, nie ma jednak niestety pewności, że wreszcie w tym roku uda się wznowić tę tak pożyteczną dla naszych ziem imprezę gospodarczą.

Najbliższy realizacji jest gmach Targów Futrzarskich. Budowa jego, jak podawaliśmy ma się rozpocząć w roku bieżącym. Na budowę zaś powilonów, jak dotychczas nie ma fundu szów, i niestety, zdaje się, nadziei na ich otrzymanie w roku bież. **(wl.).**

Zjazd Rejonowy OZN w Podbrodziu

Dnia 23 bm. odbył się w Podbrodziu przy udziale około 120 uczestników z terenu gmin podbrodzkiej, kiemieliskiej i żukojniańskiej, pow. święciańskiego pierwszy rejonowy Zjazd Członków Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Zjazd rozpoczął się w obszernej sali miejscowego domu ludowego o godz. 10 rano. Po zagajeniu Zjazdu przez przewodniczącego org. wiejskiej OZN pow. święciańskiego p. Tomasza Zana, zebrani udali się gremialnie na nabożeństwo, po wysłuchaniu którego wznowiono obrady.

Z ramienia Prezydium Okręgu wileńskiego organizacji wiejskiej OZN udział wziął p. inż. Stanisław Odlanicki-Poczobutt — członek Rady Woj.

W przemówieniu swym p. in. Odlanicki-Poczobutt poruszył szereg zasadniczych momentów z dziedziny spraw gospodarczych najżywiej obchodzących miejscowy teren, jak kwestia uintensywnienia gospodarstw, tworzenia nowych placówek i warsztatów pracy, dzięki którym w przyszłości stałaby się zbędna emigracja sezonowa do Łotwy, jak też oświatowo-kulturalnych.

P. Tomasz Zan w swym referacie — wysłuchanym z wielkim zainteresowaniem przez zebranych, mocno podkreślił zagrażające naszemu życiu społecznemu niebezpieczeństwo komunizmu i potrzebę unarodowienia życia gospodarczego przez stworzenie silnego stanu trzeciego, poczem szczegółowo rozpatrzył zagadnienia reformy rolnej, jak parcelacje źle zagospodarowanych wielkich warsztatów rolnych, komasację, melioracje, wskazując na konieczność utrwalenia skutków przebudowy ustroju rolnego przez ograniczenie podzielności gospodarstw. Ponadto w przemówieniu swym, p. Zan poinformował o najważniejszych poczynaniach samorządu święciańskiego zd ziedziny budowy dróg, szkolnictwa itd.

Na zakończenie zebrani uchwalili wysłane depeszy do gen. Skwarczyńskiego oraz następujące rezolucje:

1. Zebrani na Zjeździe Rejonowym OZN w Podbrodziu całkowicie solidaryzują się z oświadczeniem Przew. Org. Wiejsk. OZN Okr. Wil. p. In. St. Perzanowskiego, w sprawie stosunku OZN do osoby gen. Żeligowskiego, w związku z wypadkami na terenie Wojskowej Komisji Sejmowej.

2. Zjazd prosi władze OZN o zajęcie się sprawą wprowadzenia na teren pow. święciańskiego zasad organizacji pracy samorządu w myśl programu realizowanego przez gen. Żeligowskiego w pow. wil.-trockim.

Dekoracje

W dniu 21 stycznia wojewoda wileński w obecności starosty powiatowego z Wilejki udekorował srebrnym krzyżem zasługi p. Sokólskę z Budsławia za zasługi na polu pracy społecznej.

Plaga bezpańskich psów

Mieszkańcy przedmieść wileńskich na rzekają, że ostatnio rozmnożyły się na peryferiach miasta bezpańskie psy.

Onegdaj na ul. Kalwaryjskiej zły pies tak pogryzł jedną kobietę, że musiano ją odwieźć do szpitala. Wczoraj ponownie zanotowano identyczny wypadek:

Jadwiga Arcimowiczowa, właścicielka restauracji przy ul. Kijowskiej 25 została tak dotkliwie pogryziona przez psa-wilka, że wezwane pogotowie po udzieleniu poszkodowanej pomocy, skierowało ją również do szpitala. (c).

Zjazd instrukcyjny referentów Opieki Społecznej

W dniach 24, 25 i 26 bm. odbędzie się w dużej sali konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego zjazd instrukcyjny referentów opieki społecznej Wydziałów Powiatowych i sekretarzy Powiatowych Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży województw Nowogródzk'ego i Wileńskiego.

Program zjazdu w dniu 24 stycznia przewiduje:

godz. 9 — otwarcie zjazdu. Następnie zostaną wygłoszone referaty: 1) „Opieka nad dziećmi i młodzieżą w Polsce", 2) „Opieka nad dziećmi i młodzieżą w Polsce w świetle danych statystycznych", 3) „Postawa opiekuńcza w stosunku do dziecwa", 4) „Zasady i formy opieki otwartej nad dziećmi i o stanie jej w woj. wileńskim", 5) „Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa wśród nieletnich" i 6) „Opieka zlecona w rodzinach zastępczych".

Po referatach odbędzie się dyskusja i następnie przerwa obiadowa. O godz. 17 zwiedzanie przez uczestników zjazdu żłóbka „Dom Dzieciątka Jezus" i Izby zatrzymań.

W związkuze zjazdem instrukcyjnym przybył w dniu 22 stycznia do Wilna dyrektor dep. Opieki Społecznej MOS Bolesław Nakonieczników.

Ulgi w przewozie cukru

Wileńska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że taryfa ulgowa obowiązująca do dnia 31. 8. 1938 r. wprowadza znaczne ulgi w kosztach przewozu cukru np. przy przewozie na odległość 100 klm. koszt transportu kolejowego wynosi obecnie 0,87 zł. od q zamiast 1,82 zł. przy 250 klm. — 1,69 zł., zamiast 3,71 zł. przy 400 klm. 2 zł. — zamiast 5,43 zł. Obniżka wynosi zatem 52 proc. przy 10 klm wzrasta przy odległościach większych i przekracza 63 proc. przy odległościach ponad 400 klm. Przy cenie cukru na stewnego wyrabianego z cukru surowego drugiego rzutu, koszt transportu na odległość 400 klm. wynoszący dawniej 23,4 proc. wynosi dzisiaj 8,6 proc. wartości cukru. Jest to zatem obciążenie kosztami przewozu nie wielkie, odpowiadające obciążeniu innych pasz treściwych na tym samym dystansie.

Wobec nowej taryfy niedoboru pasz w bieżącym roku gospodarczym, byłoby rzeczą te wszechmiar pożądaną, aby rolnictwo wyzyskało w najszerszej mierze wprowadzone ulgi taryfowe i przystąpiło do intensywniejszego zużycia tego rodzaju paszy, której wielka wartość odżywcza została już wielokrotnie uznana i której kalkulacja wobec wprowadzenia zniżki cen i ulgowej taryfy, przedstawia się korzystnie w porównaniu z innymi rodzajami pasz treściwych.

Historyczny wyczyn lotniczy we Francji



W dniu 13 stycznia 1908 r. lotnik Henri Farman dokonał lotu zamkniętego w promieniu 1 klm. na trasie d'Issy — Les Moulineaux na dwupłatowcu Voisin. Historyczny ten wyczyn lotnika francuskiego będzie w tych dniach oficjalnie uczczony i nagrodzony przez ministra lotnictwa. Na zdjęciu lotnik Farman w momencie ukończenia lotu. —

Zlikwidowanie złodziei mieszkaniowych

Wczoraj w nocy policja zlikwidowała bandę złodziei mieszkaniowych, która w ciągu ubiegłego tygodnia dokonała szereg kradzieży. Na ślad bandy natrafiono przypadkowo. Policja aresztowała dobrze konspirującego się pasera Rubina Bengie la (Dominikańska 7). Podczas rewizji w mieszkaniu Bengea znaleziono cały skład kradzionych rzeczy, a między innymi kilkanaście par spodni, marynarek, ubrań i t. d.

Mieszkanie pasera poddano ścisłej obserwacji, dzięki której ustalono jacy złodzieje zgłaszają się do niego. W ten sposób zdemaskowano członków bandy, których aresztowano i osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Banda składała się zarówno ze złodziei dorosłych, jak nieletnich.

Stwierdzono, że zatrzymani złodzieje między innymi okradli następujące mieszkania:

Lejbowicza (Stefańska 27), Rubina Orli na (Portowa 19), Tadeusza Olszewskiego (Porotowa 22), Kazimiery Tomaszewskiej (Klonowa 12), Zofii Moczulowej (Popławska 30), Józefa Tomaszewskiego (Czerwonodworska 4) i innych.

Słowa w samodziałach

Piszącej i czytającemu to słowa — dobrze. Siedzimy w miastach, mamy do dyspozycji stosy dzienników, plotki kawiarniane, kino, teatr — słowem „sami nie wiemy, co posiadamy". Jeśli ktoś z nas mę rodzinę na kresach i bywa „zesłany" smakowitymi polędwicami i serami litewskimi — wie dobrze, że przesyłkę rewanżową nie zawadzi nigdy zaopatrzyć w porcję pism — wieś wileńska głęboko cierpi na brak kontaktu z resztą świata. Wpechnięta na kraniec mapy Polski, wystawiona na sąsiedzkie pokusy — garnie się jak najbardziej do centrum kraju — sercem przyjmując każdą książkę, gazetę, wiadomość. Czym jest w tych warunkach radio—trudno to pojąć człowiekowi, na którego wieczorem czeka teatr, kino, klub „zebranie". Tyczka antenowa w su rowych jednostajnych godzinach, czarnych, jak razowy chleb — staje się łącznikiem, bajeczną drochowinę, która prowadzi w lepszy świat. Strzecha, której strzeże antena, nie odczuwa już w taki dotkliwy sposób kompleksu niższości wobec miasta, mając do dyspozycji nie stare, z trudem zdobyte gazety, nie wyrwane raz na jakiś czas pismo — ale żywe słowo, aktualne, jednakowo i w jednej minucie brzmiące w całym kraju. A więc już nie „pisało w gazecie", ale „mówili w radio" staje się ewangelicz ną podporą w gospodarstwie, dyskusji i rozrywce.

Rozgłośnia Wileńska ma poważne wobec wsi zadania, ale i wdzięcznych odbiorców. Piszą, nadsyłają stosy listów, podsuwają bolące tematy, wierzą w skuteczność każdego słowa, wypowiedzianego w obronie ich interesów.

W ostatnich czasach dają się zauważyć bardzo pożyteczne przesunięcia w programie i coraz czulszy rezonans wileńskiego mikrofonu na sprawy wiejskie obok treściwych pogadanek rolniczych, gospodarczych i higienicznych, jakie wygłaszają prelegenci, obeznani z miejscowym gruntem i kłopotami sezonowymi — szeroko uwzględnione są audycje, mające na celu podniesienie świadomości politycznej i społecznej.

Kukułka Wileńska ma powołanie bardzo zdecydowane, o wiele poważniejsze od innych rozgłośni. O skromny krzyształek wileńskiego chłopa toczy się ustawiczna walka. Codzień słuchacz nasyca obce mowa, perfidne szepty. Trzeba to odrabiać — splókiwać ten miazmatyczny osad. W każdą niedzielę Sergiusz Soroko wygłasza pogadanki pt. „Co się dzieje na świecie", w przystępny sposób oświetlające sytuację polityczną Polski i jej sąsiadów.

Bardzo specjalną w programie i dopiero kształtującą się formalnie pozycję jest niedzielna „Wieczorynka". Powstała z ubogiej po konferencierskich pojętej rewii muzyki regionalnej — sztucznie nieco podsycona wspaniałą ale przecież artystyczne wyszlifowaną gwarą ciotki Albinowej i Leona Wołłejki — rozrosła się dziś szeroko i objawiła, można powiedzieć, tę potężną przestrzeń, jaką obejmuje samorodny szczery wiejski koncept.

Zaczęło się to w dniu, kiedy do Rozgłośni zawitali wieśniacy z Brasławia. Po raz pierwszy odbyli podróż koleją. Przyjechali z własnymi instrumentami i prostym zdrowym repertuarem. „My wam wystroim wieczorynka". Wystroili, zadrażnili głód wypowiedzi kulturalnych u innych i dziś mamy już za sobą kilka tego rodzaju kowo uboższe, mniej efektowne od „Lwowskiej Fali" naprzykład — ogromne imprezy. Są one może tematycznie i rozrywich jednak bogactwo tkwi w zupełnym wykluczeniu elementów mieszczańskich, inteligenckich, sztucznych — w autentyzmie. To że pani Kaziukowa jest dokonałą aktorką — to już sprawa drugorzędna, wysuwająca się jako wniosek — fakt ważniejszy, że mówi do mikrofonu tak, jak codzień do swoich dzieci, męża i „parsiuków". Jakiego to gatunku i jakiej wagi za drażnienie głodu rozrywki kulturalnej na wsi — jasne. Ale trzeba być dopiero prof. Limanowskim, ażeby wypowiedzieć to co odczuwa słuchacz miejski, który chwyta „in flagranti" narodziny nowej twórczej formy, skrawek odległego o kilometry życia. Audycje wieczorynkowe — nie te na papierze wypracowane, a te w zanadrzu samodzielnie przywiezione — powinny doczekać się miejsca i echa w całej Polsce, jako unikat surowy, wart niemniej, niż piła z szumem Niagary lub ryczącym jeleniem.

Rozgłośni Wileńskiej życzyć należy, aby jak najszerzej otworzyła drzwi studia i pozwoliła wsi kresowej karmić się wlasną zdrową strawą. **Wanda Boyé.**

—oOo—

Atak furii

Mieszkańcy domu nr. 3 przy ul. Staro-Szlachtuinej znajdują się pod wrażeniem nieszczęścia, które spotkało rodzinę zamieszkałego w tym domu b. pracownika portu lotniczego na Porubanku, Wacława Strzelczuka.

Niedawno na Strzelczuka najechała furia wojskowa dotkliwie go raniąc.

Po szpitalnej kuracji Strzelczuk powrócił do domu, zdradzając objawy silnego rozstroju nerwowego, wczoraj zaś wpadł nagle w furię, zaczął demolować mieszkanie i zdać objawy obłędu.

Sąsiedzi, zwabieni krzykami domowników, zmienili furiata, po czym został on przewieziony do szpitala Sawicz. (c).

KRONIKA

STYCZEŃ **24** Poniedziałek

Dziś Tymoteusza B. M.
Jutro Nawróc. św. Pawła

Wschód słońca — g. 7 m. 26
Zachód słońca — g. 3 m. 37

„Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 23 I. 1938 r.

Ciśnienie 767
Temp. średnia 0
Temp. najw. +1
Temp. najn. —1
Opad 1,0
Wiatr zachodni
Tend. bar. spadek
Uwagi: pochmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody** na dzień 24 stycznia według PIM-a.

Po krótkotrwałych przejaśnieniach ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zachodu kraju. Temperatura bez większych zmian. Wiatry po łudn.-zachodnie i zachodnie, dolne umiarkowane. Widzialność osłabiona.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Tryb postępowania przy zwracaniu zaliczek zlikwidowanym abonentom elektrowni miejskiej.** Celem uproszczenia trybu postępowania przy zwracaniu zaliczek zlikwidowanym abonentom Elektrowni Miejskiej, Magistrat upoważnił dyr. elektrowni do decydowania w tych sprawach i wydawania poleceń wypłat.

— **Bonifikata podatku specjalnego dotyczy również emerytów miejskich.** Na podstawie porozumienia z Urzędem Wojewódzkim, Magistrat rozciągnął również na emerytów miejskich uchwałę w sprawie bonifikaty podatku specjalnego.

PRASOWA.

— **Konfiskata „Słowa" i „Kurjera Powszechnego".** Wczoraj z polecenia władz administracyjnych skonfiskowano „Słowo" i „Kurjer Powszechny".

WOJSKOWA

— **Przygotowania do poboru rocznika 1917.** Referat wojskowy przesłał już do Starostwa Grodzkiego spisy poborowych rocznika 1917. Pobór tego rocznika odbędzie się w początkach maja. Wcielenie do szeregów nastąpi w jesieni b. r. względnie na wiosnę r. prz.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ.

— **Ze Zw. Podofic. Rezerwy.** We czwartek 20 bm. obradował obrany niedawno zarząd Koła Wileńskiego Zw. Podoficerów Rezerwy. Omawiane były sprawy organizacyjne.

W związku z uaktywnieniem działalności Koła Wileńskiego Podoficerów Rezerwy, zarząd skreślił z listy członków wiele osób, uchylających się przed obowiązkami statutowymi.

Na zebraniu były omawiane również sprawy PW. W sprawie postanowiono w najbliższych dniach zorganizować kurs instruktorski.

Obecnie zarząd koła rozpoczął pracę nad przeprowadzeniem rejestracji bezrobotnych podoficerów rezerwy oraz rejestrację tych podoficerów, którzy przechodzą ze służby czynnej do rezerwy i którzy dotąd nie zgłosili się do związku.

Na zakończenie należy dodać, że posiedzenia zarządu odbywają się co czwartki każdego tygodnia od godz. 18-ej.

Zebrania informacyjne członków odbywają się co miesiąc, w każdą niedzielę po pierwszym.

LIDZKA

— **Nowouruchomiony „Bar Ziemiański", Lida, Suwalska Nr. 5** (obok Magistratu), pod kierownictwem znanego specjalisty Br. Borowskiego — poleca, znane ze swej jakości śniadania, obiady i kolacje, oraz duży wybór win, wódek i likierów.. Ceny popularne.

— **Powiatowy Komitet „Dnia Polaka Zagranicą".** 18 bm. w sali starostwa pod przewodnictwem p. starosty Stanisława Gąssowskiego odbyło się zebranie organizacyjne Powiatowego Komitetu Obchodu „Dnia Polaka Zagranicą i zbiórki na szkolnictwo Polskie Zagranicą". Do prezydium Komitetu Powiatowego weszli: jako przewodniczący p. K. Mętlewicz, dyr. gimn. Państw., jako wiceprzewodniczący Komitetu i przewodniczący sekcji zbiórkowej p. sędzia Popkowski, jako przewodniczący sekcji prasowo-propagandowej p. Orkusz, kier. szkoły Nr. 5. Funkcje skarbnika powierzono p. Kalinowskiemu, dyr. Wil. Banku Handlowego, funkcje zaś sekretarza pełni p. Henryk Karaś. Na członków wybrano pp. Buszyńskiego, Żylińskiego i Fedorowicza.

Do Komisji Rew. weszli pp.: Wojtuszkiewicz Edward, Lasociński Zygmunt i sędzia Kontowt.

Na posiedzeniu ustalono ponadto ogólny program obchodu i postanowiono powołać do współpracy gminne komitety lokalne. W ramach obchodu w dniu 30 bm. odbędzie się uroczysta akademia.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w poniedziałek, dn. 24 stycznia o godz. 8.15 — przedstawienie wieczorowe wypełni pięcioaktowa komedia Scribe'a — **„Szklanka wody"** z udziałem artystki T. K. K. T. w Warszawie p. **Jadwigi Zalickiej** w roli królowej Anny. Resztę obsady stanowią pp.: Granowska, Oranowska, Hierowski, Staszewski, Koczanowicz, Połoński i inni. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusów.

— **Koncert w Teatrze na Pohulance.** — W czwartek, dnia 27 stycznia o godz. 9 w. wystąpi z jedynym recitalem światowej sławy pianista **Mieczysław Münz.** Przedsprzedaż biletów w kasie teatru „Lutnia" od g. 11 do 9 w. Ceny specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Kraina uśmiechu".** Dziś po cenach zniżonych wraca pełna poezji operetka romantyczna **„Kraina uśmiechu".** Niebywały sukces tej operetki zawdzięczać należy znakomitej obsadzie z Kazimierzem Dembowskim na czele, przepięknej muzyce Lehara i kapitalnym dekoracjom E. Grajowskiego.

W przygotowaniu „Król Włóczęgów" — Frimmla.

We wtorek grana będzie po raz ostatni „Rewia Sylwestrowa w 17 obrach. Ceny propagandowe.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 24 stycznia 1938 r.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Jak pracuje lakiernik. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 LOPP Kolejowy. 13,10 Kobiety w służbie przeciwpożarowej. 13,15 Orkiestry symfoniczne grają tańce. 14,00 Nowości muzyki lekkiej. 14,25 „Curriculum vitae" — nowela Klemensa Junoszy. 14,35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśnią po kraju — audycja. 16,15 Polskie utwory w wyk. Tria salonowego. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Największa tama na świecie — odczyt. 17,15 Koncert solistów. 17 50 Dziesięciolecie Aeroklubu Krakowskiego — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18,20 Recital śpiewaczy Józefa Rewkowskiego. 18,40 Nowe wiersze Jana Huszczy. Recytuje Adam Berwaldt. 18,50 Program na wtorek. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 Audycja Junackich Hufców Pracy „Łopata nie hańbi". 19,30 Dyskutujmy: „Kto powinien organizować wczasy młodzieży". 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Na swojską nutę. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21,40 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 22,00 Koncert symfoniczny. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 25 stycznia 1938 r.

6.15 Pieśń. 6,20 Gimnastyka; 6,40 Muzyka. 7,00 Dziennik. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół: „Wszyscyśmy tu rzemieślnicy". 11,40 Pieśni egzotyczne. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiad. z miasta i prowincji. 13,05 Audycja dla w si: „O kasach Stefczyka" — pog. Wacława Klimaszewskiego. 13,15 Popularne utwory w wyk. zespołów kameralnych. 14,00 Nowości muzyki lekkiej. 14,25 „Curriculum vitae" — nowela Klemensa Junoszy 14,35 Muzyka popularna. 14,45 — 15,30 Przerwa. 15,30 Wiad. gospod. 15,45 „Czemu nie mam śpiewać" — obrazek z dzieciństwa St. Moniuszki, w opr. St. Harasowskiej. Audycja dla dzieci. 16,05 Przegląd aktualności finans. gospodarczych. 16,15 Trio Poznańskie i Adam Raczkowski — tenor. 16,50 Pogadanka. 17.00 Dakar — port afrykański — felieton. 17,15 Recital fortepianowy Z. Dygata. 17,50 Polowanie na wilki — pog. M. Pawlikowskiego. 18,00 Wiad. sportowe. 18.10 Chwilka litewska w jęz. polskim. 18,20 Recital skrzypcowy Judyty Nejman-Urbanowej. 18.40 „Potary Wilna w dawnych wiekach" — pog. Jerzego Hoppena. 18.50 Program na środę. 18 55 Wil. wiad. sport. 19,00 „Bajki z 1000 nocy" w ojr. dr. A. Zajączkowskiego, prof. UJP. Fragmenty bajek odczyta M. Ćwiklińska. 19,30 Duet mandolin z fortepianem. — 19.50 Pogadanka. 20,00 „Fra Diavolo" (czyli „Oberża w Terracina") opera komiczna w 3 aktach. W przerwie: Dziennik wieczorny. 22,50 Ostatnie wiad. 23,00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie.

Wiadomości radiowe

ROZMOWA Z RADIOSŁUCHACZAMI.

W poniedziałek o godz. 18,10 Kierownik Wydziału Programowego Rozgłośni Wileńskiej Tadeusz Łopalewski w „skrzynce ogólnej" omówi korespondencję radiosłuchaczy.

ARIE I PIEŚNI.

O godz. 18.20 Rozgłośnia Wileńska nada recital śpiewaczy Józefa Rewkowskiego, który odśpiewa pieśni Joteyki, Schumanna, Podgóreckiego, Niewiadomskiego i innych. Przy fortepianie Samuel Chones.

UTWORY LITERATÓW WILEŃSKICH.

Dzisiaj o godzinie 18.40 zostaną nadane recytacje nowych wierszy Jana Huszczy, młodego, utalentowanego poety wileńskiego. Recytuje Adam Berwaldt.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun 25, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis.